

RECENZJE I OMÓWIENIA

Jacek Salij OP, [o.], *Po co Kościołowi papież?*, Wydawnictwo „W drodze”, [Poznań] 2011, 152 stron (ISBN 978-83-7033-770-4).

Po co Kościołowi papież?, to pozycja, która w sposób zwięzły i klarowny ukazuje zagadnienie prymatu papieskiego oraz formy jego sprawowania. Warszawski dominikanin, ojciec Jacek Salij, z właściwą sobie erudycją i duszpasterską prostotą, wychodząc jednocześnie naprzeciw nierzadko wzniecanym antypapieskim polemikom, wskazuje na głęboki sens papieskiego prymatu, który swoje korzenie posiada w osobie samego Jezusa Chrystusa – Boga i człowieka.

Jedną z fundamentalnych kwestii, bez której, zdaniem Jacka Salija, nie można prowadzić poważnej debaty wokół zagadnienia prymatu i sposobu jego sprawowania, jest uznanie zasady jedności wiernych z biskupem. Wychodząc od tego założenia łatwiej jest spojrzeć na formę sprawowania prymatu przez następcę św. Piotra, którym jest każdorazowy biskup Rzymu. Owa jedność wiernych z biskupem kształtuje tożsamość samego biskupa, będąc jednocześnie dla niego samego podstawowym i codziennym przedmiotem troski. Autor książki jako przykład wskazuje postać św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika, dla którego zachowanie jedności z wiernymi było jednym z najważniejszych zadań pasterskiej posługi, co zresztą najpełniej widać w listach kierowanych do wczesnochrześcijańskich wspólnot.

Jednakże zdarzają się także tacy pasterze, którzy tej wierności nie dochowują. Jak zatem powinien zachować się wierny, gdy spotka się z naruszeniem depozytu wiary ze strony pasterza? Jak pisze ojciec Salij: *Jest tylko jedna sytuacja, kiedy wierni powinni odejść od swojego biskupa – mianowicie jeżeli ten jednoznacznie odszedł od wiary katolickiej i zerwał łączność z pozostałymi biskupami Kościoła, będącymi w jedności z następcą Piotra. W innych trudnych sytuacjach, kiedy wiernym jest z własnym biskupem niepełnie po drodze, duch katolicyzmu wymaga, ażeby tę sytuację raczej cierpliwie znosić (jeżeli nie potrafimy wpłynąć zgodnie z duchem Kościoła na jej zmianę), niż buntować się przeciwko swoim biskupom i pogłębiać rozbieżność Kościoła* (s. 9). Innym zagrożeniem, mającym swe korzenie już we wczesnym chrześcijaństwie jest, zdaniem ojca Sa-

lija, tzw. syndrom donatystyczny, który w imię wyimaginowanej bezgrzeszności szafarzy chciałby moc sakramentów uzależnić od ich osobistej świętości. Wedle trafnej opinii Autora, przykładem takiego syndromu jest niedoszły ingres abp. Stanisława Wielgusa w 2007 r. i towarzyszące temu wydarzeniu okoliczności.

Dla ukazania sensu prymatu papieża, Autor sięga przede wszystkim do świadectw Nowego Testamentu, które to prymat Piotrowy umieszczają w kontekście wyznania boskości Chrystusa przez św. Piotra i dawania świadectwa o Zmartwychwstałym, co swoje przełożenie znajduje w istocie samego prymatu, tzn. w utwierdzaniu braci w wierze. Przechodząc następnie do kwestii, czy św. Piotr był rzeczywiście biskupem Rzymu, Autor wskazuje na świadectwa ojców Kościoła, które jednoznacznie i twierdząco odpowiadają na powyższe pytanie. Podobnie, zdaniem Dominikanina, ma się rzecz z zagadnieniem dotyczącym prymatu biskupów Rzymu, przy czym należałoby dokonać pewnego teologicznego rozróżnienia między prymatem a papiestwem: *Prymat następcy Piotra jest dogmatem wiary katolickiej, ale sposób jego sprawowania (papiestwo) podlegał w ciągu wieków i nadal będzie podlegał różnym ewolucjom* (s. 29).

Następnie Autor przechodzi do zagadnienia, które niejednokrotnie podnoszą „etatowi” krytycy papieża, a mianowicie do kwestii nieomyślności następcy św. Piotra. Wychodząc od stwierdzenia, iż w historii ludzkości można zaobserwować tzw. pęd omylnych ludzi do nieomyślności, wskazuje na rzeczywistość nieomyślności samego Boga, która w sposób szczególny, ludziom przyswajalny, objawiła się we wcielonym Synu Bożym - Jezusie Chrystusie. Ową nieomyślnością Bóg pragnął podzielić się z ludźmi, dlatego nazwanie wspólnoty Kościoła służebnicą Bożej nieomyślności jest jak najbardziej uprawnione (por. Lk 10,16). Jak podkreśla Autor: *Nieomyślność, którą Chrystus obdarzył swój Kościół, z istoty swojej służy ludzkiemu dążeniu do Boga, wyzwoleniu człowieka z grzechów* (s. 40). Jeśli chodzi o zastosowanie zasady nieomyślności na płaszczyźnie prawd wiary i moralności, to jak zauważa o. Salij: *celem dogmatów Kościoła jest wprowadzenie człowieka na te tereny, gdzie można znaleźć wiele prawdy. I to prawdy ostatecznej... poszukiwanie prawdy nie kończy się z chwilą uznania dogmatów, właściwie ono się dopiero teraz tak naprawdę zaczyna* (s. 41).

Kontynuując swój wywód na temat nieomyślności papieża, Dominikanin dotyka innego jej wymiaru, a mianowicie kwestii zobowiązania do nieomyślności w wierze, do której to powołani są wszyscy bez wyjątku wierzący: *Zarówno w tym, w co wierzymy, jak w tym, czego na temat wiary nauczamy, jesteśmy zobowiązani, każdy z nas, do nieomyślności* (s. 44). Dlatego też korzeniem dogmatu o nieomyślności biskupa Rzymu *jest nasza wiara, że Jednorodzony Syn Boży dla nas stał się człowiekiem, nauczał nas nieomylnie drogi zbawienia i było jego wolą, aby w Kościele po wszystkie czasy znano nieomylnie drogę zbawienia* (s. 48).

Kolejnym punktem, który wydaje się być istotnym w kontekście tematu poruszonego przez o. Salija, jest tytułowanie biskupa Rzymu: Ojciec Święty. Wychodząc oczywiście od stwierdzenia, iż każde ojcostwo ma swoje źródło w Bogu, Autor pragnie ukazać sposób realizacji owego ojcostwa Bożego przez posługę biskupa Rzymu, a konkludując zaznacza: *wyduje się, że problemem jest*

nie tyle to, czy należy przewodników kościoła nazywać ojcami, ale raczej to, czy my nie unikamy ich posługi, której przecież całym sensem jest rodzenie nas dla Chrystusa (s. 67). Tytuł zatem „Ojciec Święty” stosowany do osoby biskupa Rzymu ma swoje uzasadnienie wyłącznie z racji spełniania przez niego tej świętej funkcji, jaką jest przewodniczenie Kościołowi i utwierdzanie braci w wierze.

W dalszej części swojej książki Autor odnosi się do zarzutów zawartych w tzw. Prawosławnym katechizmie antykatolickim, propagowanym przez ksenofobiczne środowiska w Rosji, Ukrainie i Białorusi. Chodzi o zarzuty wobec niektórych biskupów Rzymu, jakoby dopuścili się herezji. Podając przypadek papieża Wiktora, któremu zarzucano zgadzanie się z herezją montanizmu, Jacek Salij wskazuje mechanizmy manipulowania wspólnotą Kościoła poprzez kłamliwe pomówienia stawiane biskupowi Rzymu, celem świadomego podważenia autorytetu papieża. Kolejnym papieżem, któremu zarzucano herezję był Liberiusz, który znosząc prześladowanie i doświadczając wygnania, za cenę uwolnienia, podpisał wyznanie wiary, które jakoby potwierdzało ariańską tezę o niewspółistotności Ojca i Syna. Odpowiedzią na ten zarzut jest skrupulatne przyznanie się owemu wyznaniu, które bezpośrednio nie przeczy ortodoksyjnemu wyznaniu nicejskiemu, a sam papież Liberiusz, któremu nawet św. Atanazy nie zarzucał odejścia od wiary, w kilka lat po wygnaniu jednoznacznie żądał od wspólnoty Macedonian powrotu do wyznawania prawdy o współistotności Syna wobec Ojca. Trzeci natomiast zarzut rzekomego popadnięcia w herezję przez biskupa Rzymu, jest wysuwany wobec papieża Honoriusza, który w liście do patriarchy Konstantynopola Sergiusza poruszając kwestię monoteletyzmu do końca chyba jej nie rozumiejąc wypowiedział się w sposób nieroztropny, aczkolwiek nie można z tego wywnioskować, jakoby sprzyjał on monoteletyzmowi. Co ważne, jego następcą Jan IV bronił prawowierności jego nauki, a na liście heretyków sporządzonej na Synodzie Laterańskim (649) nie było jego imienia. Dalszymi zagadnieniami, które miałyby naruszyć sens prymatu biskupa Rzymu są, według Dominikanina, raz po raz wysuwane, a przecież całkowicie absurdalne i nie mające pokrycia w faktach historycznych legendy o istnieniu papieżycy Joanny, czy też zarzuty o wiarę w reinkarnację w starożytnym Kościele.

Innym przykładem deprecjonowania i oszczerczego ataku wobec prawdy historycznej a przede wszystkim depozytu wiary, choć wysublimowanym, była książka *Kod Leonardo da Vinci*. W podobnym tonie rozsiewano plotkę jakoby na synodzie w Mâcon w 585 r. dyskutowano o tym, czy kobieta posiada duszę i o mały włos miało dojść do stwierdzenia, że nie ma. W sumie można przytoczyć wiele innych przykładów manipulacji słowami wypowiedzianymi przez papieży i ludzi Kościoła.

W przemyśleniach Salija dotyczących prymatu papieża nie mogło oczywiście zabraknąć wątku martyrologicznego, który w sposób jednoznaczny ukazuje sens słów wypowiedzianych przez Chrystusa do Apostoła Piotra: *Ty jesteś skała oraz paś baranki moje*. Aby zobaczyć rzeczywistość i rolę prymatu papieskiego w głębszej perspektywie, Autor wskazuje na niezłomną wierność

pojedynczych biskupów (św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego czy sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego) wobec Stolicy Apostolskiej, mimo grożących im za to niebezpieczeństw i prześladowań. Następnie przechodzi do przedstawienia poszczególnych papieży, których udziałem było więzienie, prześladowania a niekiedy w konsekwencji śmierć czy wprost męczeństwo, gdyż bardziej cenili wierność Chrystusowi niż wierność i poddaństwo ludzkiej władzy: Liberiusz (355), Jan I (526), Sylwester (537), Marcin I (654), Pius VI (1799).

Ostatnim wymiarem, który ojciec Salij proponuje w spojrzeniu na prymat papieża, jest ekumenizm. Jak sam Autor zaznacza, ekumenia ma o tyle sens, o ile *do jedności w prawdzie zbliżamy się nie poprzez wzajemne ustępstwa (wtedy ryzykujemy raczej obustronne odstępstwa od prawdy), ale przede wszystkim przez oczyszczanie i pogłębianie prawdy Bożej, tak jak jest ona rozpoznana w Kościele, do którego należymy* (s. 132). Dlatego też prymat biskupa Rzymu jest prawdą wiary katolickiej, co przy jednoczesnym otwarciu ekumenicznym po Soborze Watykańskim II, papieże bł. Jan Paweł II czy Benedykt XVI bardzo wyraziście w swoim nauczaniu podkreślają.

Wskazując na doniosłość prymatu Piotrowego, Autor przestrzega przed błędnym rozumieniem roli biskupa Rzymu wobec innych biskupów, gdy widzi się ją wyłącznie z perspektywy władzy świeckiej, gdyż to w konsekwencji prowadziłoby do uznania papieża jako nadbiskupa. W rzeczywistości, papież, jak każdy inny wierny podlega słowu Bożemu i wierze katolickiej (Kongregacja Nauki Wiary, *Prymat Piotra w tajemnicy Kościoła* n. 7). Ojciec Salij proponuje spojrzenie na prymat papieski w kontekście apelu bł. Jana Pawła II wyrażonego w encyklice *Ut unum sint*: „o teologiczne pogłębienie prawdy o prymacie biskupa Rzymu” Postuluje zwrócić uwagę na wymiar sakramentalny, a zwłaszcza na problem ważnie sprawowanej Eucharystii, będącej elementem wyrażającym jedność z biskupem Rzymu, nawet jeśli jest to jedność niedoskonała.

Dzielo Jacka Salija OP jest znakomitą pomocą, aby przypomnieć – tak duchownym, zwłaszcza seminarzystom, jak i wiernym świeckim – po co Kościołowi jest potrzebny biskup Rzymu, gdyż niejednokrotnie wierni Kościoła stając wobec zmasowanych ataków na papieża i sensu jego posługi, nie potrafią umiejętnie bronić prawdy wiary o prymacie biskupa Rzymu. Książka dzięki swej zwięzłości i przejrzystości może służyć w pracy duszpasterskiej, formacyjnej i katechetycznej, co winno stać się zachętą do sięgnięcia po nią przez szersze grono czytelników.

Krzysztof Wendlik *OSPPE*